

SZLACHECKA WIEŚ RODU JASIŃSKICH - JASIONKA I JEJ OKOLICE TROCHĘ GEOGRAFII I HISTORII

Jasionka, rodowa wieś Jasińskich leży na pograniczu Wysoczyzny Siedleckiej i Równiny Łukowskiej. W ujęciu historycznym jest to pogranicze dawnej Ziemi Łukowskiej, która od końca XV wieku do czasu rozbiorów Polski, wchodziła w skład województwa lubelskiego i województwa podlaskiego (**fol. nr 4**). Był to teren nadzwyczaj niespokojny szczególnie po tym, gdy testamentem¹ króla Bolesława Krzywoustego, Polska została podzielona na księstwa między jego synów, a tym samym straciła swoją potęgę. Ośmieliło to wojownicze plemiona Jaćwingów, Prusów, Litwinów i Rusinów do łupieżczych napadów na te ziemie. Wielkie bory podlaskie służyły im za bazę i schronienie. Gdy doszedł do tego straszliwy najazd Tatarów w 1241 roku, ustała na tym terenie wszelka władza i obrona. Ziemie położone między rzekami: Bugiem, Wieprzem i Wisłą, zaczęły przemieniać się w pustynię. Dopiero Unia Polski z Litwą (ta w Krewie) położyła kres najzdom i ziemie tujejsze ponownie zostały zasiedlone, tak przez ludność emigrującą z Mazowsza, jak też ludność Mazurską z Północy. Wraz z nadawaniem przez Jagiełłę ziem podlaskich możliwym rodom litewskim, pojawiła się na Podlasiu, przedtem tu nieznaną za wyjątkiem „królewszczyzn” - dóbr króla, duża własność ziemiska i magnateria. Władcy znając bitność i patriotyzm szlachty, często nadawali jej ziemie w swoich królewszczyznach, na obrzeżach państwa czy księstwa, aby w ten sposób zabezpieczyć teren przed wrogimi najzdomi.

Jasionka, jako szlachecka wieś rodu Jasińskich, już istniała za panowania króla Władysława Jagiełły. Powstała w trzeciej fazie



4. Mapa Ziemi Łukowskiej z lat 1621-26

¹ Król Bolesław Krzywousty przed swoją śmiercią (1138) sporządził testament zwany inaczej statutem, bądź ustawą sukcesyjną. Był to akt polityczny, w którym władca ustalił zasady następstwa tronu i wprowadził podział terytorialny Polski między swoich synów. Od tej pory główna władza należała do księcia zwierzchniego (princepsa), którym był senior rodu. Sprawował on kontrolę nad juniorami, a do jego obowiązków należała obrona granic, polityka zagraniczna, a także mianowanie arcybiskupa i biskupów.

osadniczej, po unormowaniu stosunków pomiędzy Wielkim Księstwem Litewskim, a Królestwem Polskim tak zwaną Unią w Krewie. Unia zawarta 14 sierpnia 1385 roku przewidywała małżeństwo wielkiego księcia litewskiego Władysława Jagiełły z królową Polski Jadwigą, w zamian za przejście Litwy na katolicyzm, przyłączenie jej do Polski i odzyskanie przez Jagiełłę utraconych ziem koronnych (Pomorza, znajdującego się w rękach krzyżackich). Jasionka zasiedlona była początkowo przez szlachtę zagrodową, a z czasem także i przez chłopów. Na tutejszych ziemiach takich szlacheckich wsi było bardzo dużo. Oprócz tego w okolicznych wsiach istniały duże gospodarstwa rolne, zwane folwarkami. Jeszcze na początku XIX wieku prawie każda wieś miała folwark (Jasionka także), a w nim dziedziców o nazwiskach przeważnie jednobrzmiących z nazwą wioski. W tym czasie, prawie we wszystkich wsiach szlacheckich w Ziemi Łukowskiej, można było spotkać gospodarzy, mających nazwisko równoznaczne z nazwą wsi:

JASIŃSKI - z Jasionki

TCHÓRZEWSKI - z Tchórzewa

CHOJECKI - z Choi

WIERZEJSKI - z Wierzejek

KRZESKI - z Krzeska

GROCHOWSKI - z Grochówki

KRASUSKI - z Krasuszy (Zembry, Mikłusy, Zaolszynie, Wola Łączna, Smolanka, Gołowierzchy, Wólka Konopna)

CHROMIŃSKI - z Chromnej

ŁUGOWSKI - z Ługów

LIPIŃSKI - z Lipin

CIELEMĘCKI - z Cielemęca

ZBUCKI - ze Zbuczyna

POGONOWSKI - z Pogonowa

BORKOWSKI - z Borków (Kosy, Wyrki, Paduchy, Sołdy, Kosiorki, Świercze)

PLUDOWSKI - z Płudów (dawniej pisano – PŁODOWSKI z Płodow)

DZIEWULSKI - z Dziewul

OKNIŃSKI - z Oknin

RADOMYSKI - z Radomyśli

ZDANOWSKI - ze Zdanów

Te większe majątki, zwane często folwarkami, z czasem zaczęły się rozpadać, a rozpadały się z różnych przyczyn. Często zaborca konfiskował je tym, którzy zbyt gorliwie angażowali się w walkę przeciwko niemu. Czasami takie majątki parcelowano i wtedy powstawały z nich drobniejsze zaścianki. Do parcelacji majątków dochodziło także z innych przyczyn, między innymi: niewypłacalność wobec wierzycieli, przegranie majątku w karty, odsprzedanie z powodu wyjazdu za granicę (w tym czasie powszechnym był handel ziemią), a także parcelacja konstytucyjna po 1918 roku. W XIX wieku ziemia, którą uprawiali gospodarze, a także ta w niektórych folwarkach, była rozrzucana w tak zwanej szachownicy, w długich i wąskich zagonach. W częstym obiegu było takie powiedzenie, że jeśli pies siądzie na zagonie, to łeb ma w jednej, a ogon w drugiej bruździe. W guberni siedleckiej można było spotkać wsie, w których gospodarze mieli ziemię rozrzucaną nawet w 120 kawałkach, w działkach (zagonach) nie większych niż 0,2 morgi. Bywało, że właściciel ziemi utrzymywał specjalnego sługę i tylko, dlatego, że znał on położenie tych działek. Zdarzało się, że wiosną nie obsiano któregoś zagonu, bo zapomniano o nim. Mapy gruntów szlacheckich były prawdziwą mozaiką. Szachownica sprawiała niesamowite trudności w uprawach i dawała powody do sporów. Jedynym lekarstwem na taki stan rzeczy była komasacja, czyli scalanie gruntów. Na tutejszym terenie przeprowadzana była ona w latach:

1919-26 – Radzików Stopki, Sobicze

1926-30 – Pogonów, Plewki, Grodzisk

1930-34 – Bzów, Tchórzew Główki i Rogale

1934-35 – Okniny, Radomyśl, Januszówka, Cielemęc, Choja

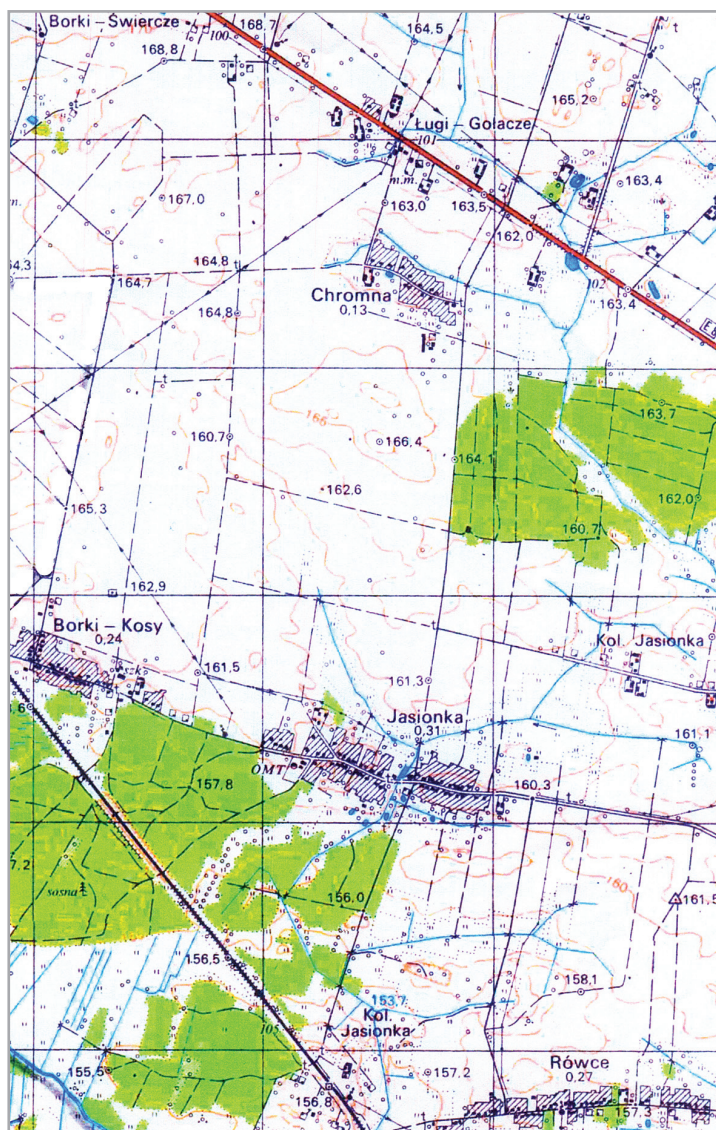
1937-38 – Jasionka, Chromna

1935 i później – Izdebki (wszystkie), Dziewule, Krzymosze, Rzążew, Modrzew

Komasacja dawała korzyść wymierną, nie tylko, że w jej wyniku kasowano szachownicę, ale było także możliwe wykrojenie ogólnej działki pod budowę szkoły, świetlicy, kościoła itp., przy zgodzie całej wsi lub kilku wiosek (*fol. nr 5*). Światły geometra często podpowiadał: - słuchajcie panowie, ja patrząc na wasz teren doszedłem do takiego wniosku, że wam właśnie będzie kiedyś potrzebny: kościół, szkoła, świetlica, itd. Macie teraz wspaniałą okazję, żeby zostawić jakiś wspólny plac na terenie wsi, czy kilku wsi – dla potrzeb ewentualnej przyszłej parafii lub szkoły. Nie zawsze taka propozycja była dobrze przyjęta, lub nie znajdowała poparcia, czego później żałowano. Bywały też takie sytuacje, że propozycja była przyjęta i plac wspólny wykrojono, ale przy realizacji planów pokłócili się i szkołę gdzie indziej pobudowano (przykładem może być wieś Jasionka i Plewki). Było też tak, że była zgoda i przyzwolenie części gospodarzy, ale propozycji geometry nie przyjęto, bowiem sprzeciwiali się bogaci gospodarze, a po dziesiątkach lat powstała jednak parafia (przykład - Jastrzębie-Śmiary).

Przez wieki, Ród Jasińskich w Jasionce rozrósł się niebywale i musiał szukać sposobu, na powiększenie swego areалу pod zakładanie nowych gospodarstw. Najprostszym był ożenek z majątną panną i z tego nader często korzystano (nie tylko w tym rodzie). W XIX wieku można było spotkać Jasińskich prawie we wszystkich wsiach, okalających Jasionkę w promieniu 15 kilometrów. Powszechnie mówiło się wtedy, że bogactwo w gospodarstwie brało się jedynie stąd, gdy w domu było tylko jedno dziecko i dziedziczyło ono całą ojcowiznę. Jeśli brat miał siostrę, często kupowano dla niej drugie gospodarstwo. W samej Jasionce, Ród Jasińskich był bardzo rozrodzony, a jego członkowie zatracili z czasem pamięć o swoich powiązaniach rodzinnych. Choć mieszkali w jednej wsi, nie umieli rozeznąć się, jaki stopień pokrewieństwa łączy poszczególne rodziny. Klasycznym tego przykładem jest moja mama Marianna-Janina (B-411), która w Jasionce się urodziła, jej przodkowie z dziada pradziada tam mieszkali, a ona mówiła mi, że w tej wsi mieszka, co najmniej pięć rodzin o nazwisku Jasiński, niespokrewnionych ze sobą i tu wyliczała:

1. Rodzina Tomasza Jasińskiego tzw., Benedykty: - Szczepan (ożeniony z Kasią Orzełowską), Weronika (za Pawłem Jastrzębskim w Jasionce), Julia (za Władysławem Zdanowskim w Tchórzewie), Benedykt, Janina, Teodora, Leonia.
2. Rodzina Franciszka Jasińskiego tzw., po Adamie: - Feliks (ożeniony z Borkowianką we wsi Borki Sołdy), Joanna (za Teofilem Orzełowskim z Dziewul).



5. Mapa ziemi przynależnej do wsi Jasionka, po komasacji w 1937/8

3. Rodzina Wojciecha Jasińskiego: - który miał syna Ignacego i córkę Apolonię.
4. Rodzina Józefata Jasińskiego: - który przybył z Grodziska i ożenił się z Jasinianką z Jasionki.
5. Rodzina Jana Jasińskiego: - z którego córką Pelagią ożenił się Józefat Jasiński z Grodziska i osiadł tu w Jasionce.
6. Rodzina Jasińskich tzw., Feliksiaki: - czyli konar (B), z którego wywodziła się moja mama. Jej ojciec – Feliks (B-41), dziadek – Józef (B-4), którego bracia: Tadeusz (B-2), Karol (B-8), Wojciech (B-9) i Ignacy (B-9a) także mieszkali w Jasionce, byli to synowie -Tomasza (B).

Jeszcze za życia mojej mamy okazało się, że rodzina Franciszka (C-1) po Adamie - wykazana w punkcie drugim, jest całkiem blisko z nią spokrewniona. Adam (C), to rodzony brat Tomasza (B), a Tomasz to pradziadek dla mojej mamy. Może to zbyt trudne do zrozumienia, ale tym sposobem chciałem wykazać, jak łatwo gubią się wiązadła rodzinne, gdy się ich nie pielęgnuje. Drugim takim przykładem, gdzie szybko zatracono pamięć o pokrewieństwie jest Anna (C-3), która wyszła za mąż w 1894 roku do wsi Zdany za Aleksandra Maciejczyka, oraz jej brat Józef (C-6), który ożenił się we wsi Celiny i po krótkim zamieszkiwaniu w Jasionce, wyprowadził się do Popław. Zbierając okruchy historii w tym rodzie, wypytywałem wszystkich seniorów w Jasionce, a także moją mamę, za kogo wydała się Anna (C-3) córka Adama i gdzie po ślubie zamieszkała. Pytałem także o jej starszą siostrę Aleksandrę (C-2), ale niestety, nikt mnie nie potrafił naprowadzić na ich ślad. Nie miałem też do końca wyprowadzonej gałązki Józefa (C-6). Potomstwo po ich bracie Franciszku (C-1) mieszka w Jasionce do dnia dzisiejszego, ale jest to młode pokolenie i nie byli w stanie mi pomóc. Ich rodzice, jak na przykład Feliks (C-13), albo Joanna (C-11) niestety już nie żyją, a oni na pewno jeszcze o swoich ciotkach i wujku wiedzieli. W końcu pogodziłem się, że tych gałęzi w genealogii rodowej nie wyprowadzę, ale one same z zaświatów się upomniały, aby ich nie pozostawiać poza Księgą. W sposób najmniej oczekiwany odkryły się te gałązki. **Po bliższe szczegóły trzeba zajrzeć do not Anny (C-3) i Józefa (C-6).** Trzecim przykładem na to, że tak szybko zapomina się o powiązaniach rodzinnych, może być fakt zamieszkiwania po sąsiedzku we wsi Zdany dwojga stryjecznego rodzeństwa, po których wnuki (trzecie pokolenie) nie wiedzieli o tym pokrewieństwie. Mam tu na myśli Annę (C-3) córkę Adama Jasińskiego z Jasionki, która w 1894 roku wyszła za mąż do Zdanów za Aleksandra Maciejczyka i Tomasza (G-6) syna Jakuba Jasińskiego z Borków Wyrków, który ożenił się w 1927 roku z Anielą Sobiczewską i zamieszkał w Zdanach, w pobliżu stryjecznej siostry Anny (C-3). Wnuk po Annie (C-3) - Stanisław (C-311) i wnuczka po Tomaszu (G-6) - Barbara (G-643) nie wiedzieli o tym, że są spokrewnieni.

Badając akta metrykalne Rodu Jasińskich wywodzącego się ze wsi Jasionka w parafii zbuczynskiej, zauważyłem wielkie rozwarstwienie społeczne. Spotyka się tu: - „Jaśnie Wielmożnego Jasińskiego, szlachciców Jasińskich - właścicieli części szlacheckiej ziemi, wyrobników Jasińskich, komorników Jasińskich, a także spotkałem w dokumentach zapis o żebraku Jasińskim. Zdarzało się, jak to miało miejsce w 1821 roku w Wólce Konopnej, że zmarły (wyrobnik) Jan Jasiński, nie był znany z rodziców. W jego metryce zapisano: – **rodzice nieznanego imienia.** Bywało także, co w metrykach zapisano, że przy chrzcie nadawano dziecku kilka imion. Gdy zamieszkałem w Zaolszynie dziedzicowi wsi Szczepanki Konstantemu Jasińskiemu i Józefie z Zieleniewskich urodził się w 1824 roku syn, dziecku nadano trzy imiona - **Michał-Mateusz-Leon.** W tych samych metrykach zapisywano również adnotacje o dzieciach zrodzonych z nieprawego łoża. Nie napiętnowano ojca, który wyrzekł się swego dziecka, czy matki, która po części za to odpowiadała, tylko napiętnowane było niewinne dziecko. Ten zapis umieszczano nie tylko w metryce urodzenia dziecka, ale także w jego akcie zgonu. Np. zmarł w Jasionce Maciej Jasiński - zrodzony z nieprawego łoża... itd. W badanych przeze mnie aktach dotyczących Jasińskich z Jasionki, dało się też zauważyć pewne zażyłości między niektórymi rodzinami, świadczącymi sobie wzajemnie przysługi, poprzez świadkowanie przy ślubie, chrztach, pogrzebach. Zdarzało się, że sieroty po zmarłych rodzicach oddawano pod opiekę konkretnej osoby, przeważnie kuzyna, którego wybierała **Rada Familijna.**

Zamieszczano również w aktach adnotacje, z czego dana osoba utrzymywała się, np. prywatny właściciel części szlacheckiej na Modrzewiu, dziedzic wsi Szczepanki, szewc, kowal, wyrobnik, panna w służbie - w Jasionce zostająca, nauczyciel wiejski (był nim w 1836 roku Jan Jasiński, który zmarł w Borkach Świerczach mając 80 lat, jako nauczyciel przybyły do szkoły znajdującej się we wsi Borki

Wyrki). **Z zapisów w aktach można wyczytać, że Jasińscy** na przestrzeni wieków pełnili społeczne funkcje. Pierwszy zapis spotkałem w 1825 roku, kiedy to Kazimierz Jasiński był wójtem gminy Jasionka i Borki Świercze. Tytułowano go - Jaśnie Wielmożny Pan.

Gdy zbierałem materiały do niniejszej Księgi, Dariusz (B-4182) Jasiński – prezes Międzygminnego Banku Spółdzielczego w Zbuczynie przysłał mi list następującej treści:

- *Przeglądając księgi bankowe natknąłem się na poniższe informacje:*

31 stycznia 1919 roku wśród założycieli Stowarzyszenia Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Zbuczynie między innymi byli:

- **Tomasz Jasiński** zamieszkały w Zbuczynie

- **Franciszek Jasiński i Szczepan Jasiński** - obaj zamieszkali w Jasionce

Moja odpowiedź wtedy brzmiała:

- *Według mnie, byli to:*

- **TOMASZ** (1869-1944) Jasiński syn Ignacego i Teofili z Zajaków, obydwójce ze Zbuczyna - ożeniony w 1903 roku z Marianną Biardą ze Zbuczyna. Mieszkali w Zbuczynie.

- **(C-1) FRANCISZEK**-Edward (1869-1931) Jasiński syn Adama i Barbary z Krasuskich ożeniony w 1913 roku z Heleną (1894-1940) Jasińską z Jasionki, córką Tomasza i Franciszki z Borkowskich (siostra Benedykta ur. 1896). Mieszkali w Jasionce. Był także wójtem gminy Borki Wyrki w latach 20-tych.

- **SZCZEPAN**-Tomasz (1877-1961) **Jasiński**, syn Tomasza i Pauliny z Dziewulskich ożeniony w 1910 roku z Katarzyną Orzełowską, córką Szczepana ze wsi Radzików Oczki.

Przez rodową wieś Jasionkę prowadziła dość kręta droga, która omijała liczne przeszkody, przede wszystkim wszelkie obniżenia terenowe, glinianki lub stawy. Dzisiejsza droga tylko w części pokrywa się ze starą. Mieczysław Jurzyk z Jasionki powiedział mi, że jeszcze do dnia dzisiejszego można spotkać ślady po starej drodze. Widać to szczególnie na odcinku pomiędzy siedliskami Stanisława Chmielaka, a Gabriela Zanikowskiego. Jedyny mały staw, który ostał się we wsi Jasionka, był niegdyś bardzo rozległym. Rodowi seniorzy, między innymi: Czesław (B-412) Nurzyński, Stefan (B-812) Jasiński, mówili mi, że ów staw w Jasionce, to pozostałość po źródle. Gdy robiono w latach pięćdziesiątych XX wieku betonowe umocnienia brzegów, próbowano wypompować wodę, aby wygodniej było pracować. Mimo, że kilka pomp pracowało woda i tak nachodziła.



6. Droga wiejska

Przy okazji przeprowadzania komasacji w tej wsi, geometra zasugerował wyprostowanie wiejskiej drogi na tych odcinkach, gdzie tylko było to możliwe. Najpierw została zmieniona linia drogi wiodącej z Jasionki do Zbuczyna. Wcześniej prowadziła ona przez błotko-groble. Dzisiaj droga pozostawia to obniżenie po swojej lewej (północnej) stronie, na wysokości wsi Rówce, jadąc w kierunku Zbuczyna. Później sprostowano duży zakręt, który omijał rozległy staw w środku wsi. Możliwe to było dopiero wówczas, gdy pokopano melioracyjne rowy i społecznym wysiłkiem, tzw. szarwarkiem, nawieziono ogromną ilość piachu, w miejsce wybranego szlamu. Wcześniej droga zakolem omijała staw, podchodząc pod dom Celińskich, gdzie mieszkał Czesław (B-412) Nurzyński i pod ganek domu Kasi i Szczepana Jasińskich (po Tomaszu). Wspominał mój wuj Czesław (B-412) Nurzyński, że w jego dzieciństwie i młodości, młodzież z Jasionki śmigała tu na rozległym stawie na drewnianych łyżwach lub podkówkach przybitych do zelówek. Niestety, mój wujek Czesław jeździć nie mógł, choć ten wielki staw miał prawie pod oknem swego domu. Przyczyna tego była prozaiczna, był sierotą, matka nie dała mu „drzec butów”. Przeżywał to niesamowicie, a boso nijak nie dało się jeździć po lodzie.



7. Zygmunt Remiszewski z Jasionki z żoną Ireną i jej bratem Marianem

wszystkich dróg wydeptane były ścieżynki, czyli jak kiedyś mawiano steczki. Zależnie od pory roku, można było po drodze oko nacieszyć pięknem przyrody, spoglądając na wiosenne leśne zawilce, łąkowe kaczeńce, a także na polne chabry i maki. Można też było w drodze posilić się leśnymi poziomkami,



8. Przyleśny krajobraz

które jak kolorowe kobierce porastały przylesne drogi (fot. nr 8).

Najważniejszym i centralnym miejscem dla wszystkich okolicznych wsi była wieś Zbuczyn. Tam wszystko ogniskowało się, tam znajdował się kościół, do którego w każdą niedzielę i święta szli wierni na modlitwę. Dla niektórych była to droga daleka, bowiem ze wsi Krzesk trzeba było przebyć całe 11 km, z Radomyśli – 8 km, z Radzikowa – około 10 km, z Jasionki 5 km, ze wsi Borki Wyrki około 8 km. Drogi były w fatalnym stanie i trudno porównywać je do dzisiejszych (fot. nr 6). W większości przypadków pokonywano te odległości pieszo, rzadziej konno, a co zamożniejsi gospodarze jechali furmanką (fot. nr 7), bryczką, a zimą – sankami. Wzdłuż

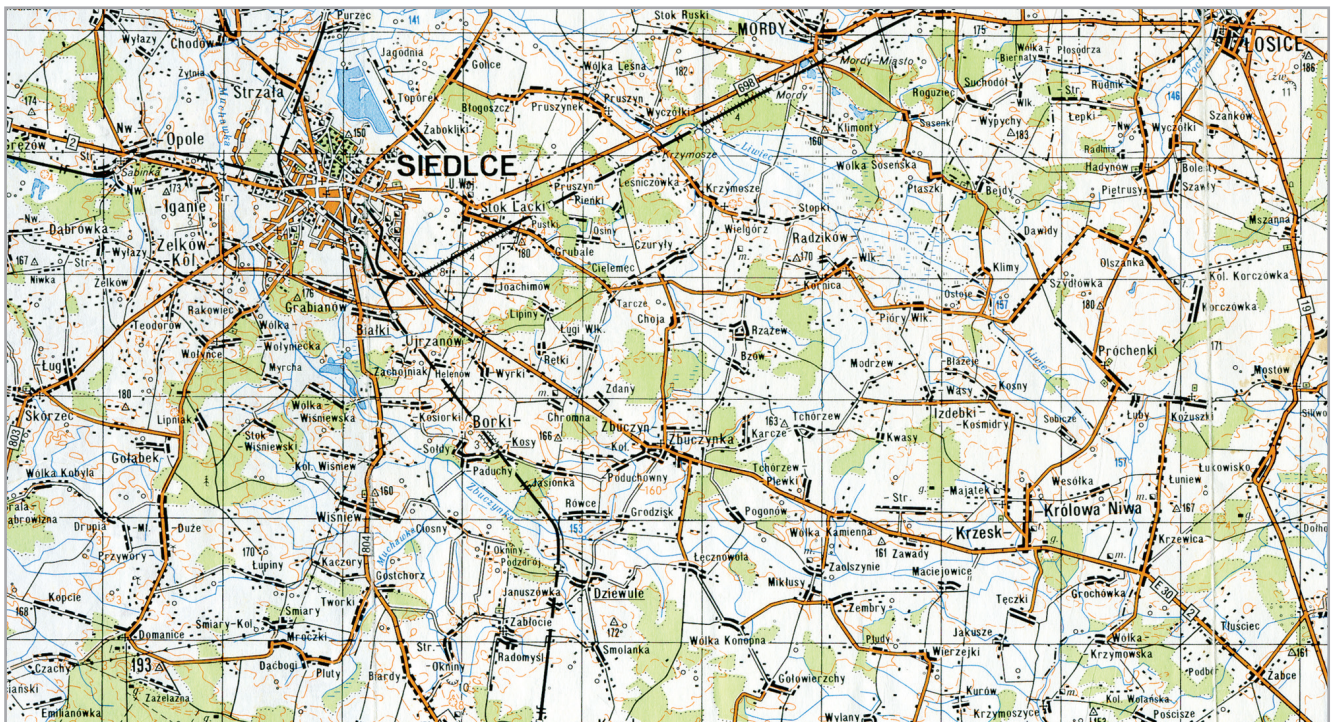
Ostatni odcinek drogi z Jasionki do Zbuczyna, którą przemierzali nasi przodkowie Jasińscy przebiegał Traktem Bitym Podlaskim, mającym rangę drogi państwowej. Była to jedna z pierwszych tak dobrych dróg po prawej stronie Wisły w Królestwie Polskim. Budowana była przez pięć lat (1818-1823). Mówiono wtedy, że zbudowano ją z kamienia szabrowanego (zbieranego wzdłuż traktu, na okolicznych polach). Udział w tej budowie mieli okoliczni chłopcy i robotnicy polscy, a także rzemieślnicy żydowscy. Do czasu wybudowania tego traktu, drogi utrzymywane były systemem szarwarkowym, według miejscowych zwyczajów. Nowo wybudowany trakt bity

ciągnący się przez okolice Podlasia i Mazowsza ożywił je pod względem gospodarczym, otwierał nowe rynki w Rosji, będąc także dogodnym szlakiem komunikacyjnym i pocztowym (fot. nr 9).

Wzdłuż traktu założono stacje pocztowe lub przepręgowe. Między innymi także w Zbuczynie (obecnie w dawnym budynku poczty mieści się lecznica dla zwierząt). Stacje posiadały nie tylko pomieszczenia spedycyjne (stajnię i wozownię), lecz także kuchnię i zajazd dla podróżnych (z możliwością noclegu), umeblowany w kanapy, komody i lustra. Tu serwowano mnogie zakąski, kawę i herbatę. Wiedzieć trzeba, że obok przesyłek pocztowych rozwijała się komunikacja pasażerska. Jako ciekawostkę dodam, że dla upamiętnienia budowy Traktu Podlaskiego, wystawiono w 1825 roku z inicjatywy Stanisława Staszica obelisk (ozdobiony dziewięcioma płaskorzeźbami) w Warszawie na Grochowie (w pobliżu stacji PKP „Wileńska”), zaś jego wierną replikę w Terespolu. Oba pomniki drogowe istnieją do dnia dzisiejszego, a napisy na nich głoszą, iż: **„Nakładem narodowym, drogi brzeskiej staj CLXXVIII z głazu ubito”. 178 staj nowopolskich, czyli wiorst liczących po 1067 metrów, co daje 190 kilometrów, bowiem tyle wynosi odległość między Warszawą, a Terespołem².**

Ważnym wydarzeniem dla wsi Jasionka, a także dla całej okolicy było poprowadzenie w 1869 roku kolei żelaznej z Siedlec do Łukowa, która przebiegała w pobliżu tej wsi, po jej południowo-zachodniej stronie. Było to ogromne wydarzenie, w tym regionie nieznane. Opowiadali mi potomni, że przyjeżdżali wtedy ludzie z bardzo odległych miejscowości i całymi godzinami oczekiwali, na ukazanie się „diabelskiej maszyny”. Wtedy nikt sobie nie uświadamiał, jakie zmiany za tym pójdą

² Maciej Podgórski: *Traktem bitym przez Podlasie*. Lublin, KAW, 1982.



9. Mapa (aktualna) okolicy wsi Jasionka

i co one przyniosą. Nie trzeba było długo na te zmiany czekać i wielu mieszkańców okolicznych wsi, a także z Jasionki, zatrudniło się na Kolei. Ciekawym przykładem tu może być Ignacy (B-9a) Jasiński syn Tomasza, którego potomstwo przez całe pokolenia w tym zawodzie pracowało (*patrz nota B-9a*).

W niedalekiej odległości od Jasionki znajdują się wsie, którym warto poświęcić więcej uwagi. W czasie moich spotkań z kuzynami w terenie po wielokroć przekonywałem się, jak mało wiedzą oni o otaczającej ich okolicy, nie tylko pod względem historycznym, ale także topograficznym. Nawet o tak oczywistych i powszechnie znanych faktach, jak o starym grodzisku w Krzesku, lub wielkim kamieniu narzutowym w Wólce Kamiennej, wielu nie wiedziało, choć mieszkali przecież w sąsiedztwie. Dlatego zdecydowałem się poświęcić kilka kart, na przybliżenie historii tej bliskiej okolicy.

Wieś **Krzesk**, którą niegdyś zwano **Królowa Niwa**, była dla mnie ciekawostką od dziecięcych lat. Opowiadał mi tatuś, że założona była przez króla w pierwszych wiekach Państwa Polskiego. Tędy prowadziła jedna z dróg królewskich, wiodących z Krakowa do Wilna. Prawdopodobnie tutaj król zatrzymywał się na dłuższy postój ze swoją drużyną, a także polował w okolicznych borach. Obiegowa legenda głosi, że przejeżdżająca tędy Królowa Jadwiga zachwycała się złocistymi pszenicznymi łanami, które w staropolskim języku zwano „niwami”. Przyznać trzeba, że tutejsze ziemie były bardzo urodzajne i prawdopodobnie stąd powstała nazwa Królowa Niwa. Obok tej wsi biegnie szosa wiodąca z Berlina do Moskwy. Jadąc od strony Siedlec, na ostatnim zakręcie przed wsią po lewej stronie, znajdują się resztki obwałowań wczesnośredniowiecznego grodziska. Gdy w trakcie przebudowy tej drogi w latach 1950-tych prostowano ostre zakręty, część grodziska znalazła się po drugiej stronie szosy. Dzięki mojemu tacie i ja zobaczyłem te pozostałości. Na początku lat 1960-tych pracowała tam ekipa archeologiczna, więc na pewnym odcinku rozkopanego wału widać było stary drewniany ostrokół.

Po raz pierwszy na terenie powiatu siedleckiego starożytnościami zainteresował się Józef Mikulski, profesor liceum siedleckiego, a zarazem wielki miłośnik archeologii i prekursor terenowych badań archeologicznych na Mazowszu. Zarejestrował w swoim katalogu zabytków Ziemi Siedleckiej między innymi grodzisko³ w Krzesku, na którym pracownicy Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w Warszawie, w związku z akcją inwentaryzowania i weryfikowania grodzisk Mazowsza, przeprowadzili badania sondażowe w latach 60-tych XX wieku. Ustalono, że gród w Krzesku powstał w VII-VIII wieku, a przestał funkcjonować w XII-XIII wieku.

Równocześnie z w/w pracami zbadano dwa średniowieczne kurhany-kopce, które od wieków pozostawały w lesie w pobliżu wsi Izdebki. Odkryto w nich kości ludzkie, drobne węgle drzewne, ułamki

³ Józef Mikulski – Grodziska w powiecie siedleckim „Przegląd Archeologiczny”, tom VI 1937-1939 s 102

naczyń glinianych, odłamki krzemienia. Kurhany te zaliczane są do najstarszych i najciekawszych znalezisk wczesnośredniowiecznych. Zachowały się w postaci niewielkich nasypów, oddalonych około 50 m od siebie. W odległości 4 km od kurhanów na południe, na polach dzisiejszej wsi Królowa Niwa, funkcjonował w tym czasie gród obronny. Taki sam gród, tylko 4 km na wschód od kurhanów, znajdował się we wsi Klimy, albo jak niektórzy to lokują, we wsi Ostoje. Nie ma podstaw, na etapie obecnych badań, do łączenia kurhanów i grodzisk w jeden kompleks czy zespół osadniczy.

Grodzisko w Krzesku otoczone było dwoma wałami, przedzielone fosą, która wypełniona była wodą. Średnica zewnętrzna grodziska równała się około 200 m, zaś wewnętrzna (majdan) około 150 m. Wał zewnętrzny zachował się w wysokości około 1,5 m, a wewnętrzny około 3 m. Część południowa grodu została zniszczona przy przebudowie szosy Warszawa-Terespol w połowie XX wieku, gdy ścinano zakręt. Tak, więc 1/3 grodziska znalazła się po drugiej stronie szosy. Wprawdzie wały są splantowane, jednak ogólny ich zarys pozostał widoczny. Ustalono, że obwałowania grodu były unowocześniane w czasie wieków i rozbudowywane. Dzisiaj grodzisko i wały wokół niego, porośnięte są drzewami liściastymi.

Z kompleksem osadniczym w Krzesku związany był zespół czterech osad otwartych i cmentarzysko szkieletowe we wsi Zawady, oddalone od grodu około 1,5 km w kierunku zachodnim. Piąta osada



10. Pałac Marchockich w Krzesku, widok od frontu.
Zdjęcie z 2006 roku

otwarta, oddalona była od grodu około 2 km w kierunku północno zachodnim, a położona na polach Krzeska Starego. Tu zlokalizowano torfowisko ze śladami starożytnej eksploatacji. Cmentarzysko szkieletowe w Zawadach zostało w poważnym stopniu zniszczone przez wybieranie piasku. W jednym z grobów odsłonięto przy szkielecie szelągi litewskie i koronne króla Jana Kazimierza. W innym, połączony medalion z wizerunkiem św. Ignacego Lojoli. Groby z tego poziomu można datować na XVII wiek lub przełom XVII/XVIII. Osadnictwo grodowe w opisywanej części Mazowsza przetrwało do XII-XIII wieku. W następnym stuleciu zaznacza się regres tego osadnictwa. Przyczyn należy szukać w licznych walkach

o ziemie nadbużańskie pomiędzy państwem polskim i ruskim.

W XV wieku dochodzi do stabilizacji politycznej, co wpływa na ożywienie osadnictwa. Dochodzi do nowej fali kolonizacyjnej, która znajduje odzwierciedlenie również w okolicy Krzeska Królowej Niwy. Ci nowi osadnicy założyli swoje wsie na terenach położonych w znacznej odległości od byłego skupienia osadniczego, tak jakby nie były im znane miejsca zamieszkania ich poprzedników. Te wsie powstawały w odmiennych warunkach krajobrazowo-środowiskowych i istnieją one do dnia dzisiejszego: - Zbuczyn, Wiśniew, Izdebki, Grodzisk, Jasionka, Krzesk Stary (pierwsza połowa XV wieku), Krzesk Królowa-Niwa (koniec XV wieku), Tchorzew, Plewki, Modrzew, Zawady, Ostoje, Zdany (początek XVI wieku)⁴. To nowe osadnictwo podporządkowane było wpływom Kościoła Małopolskiego, poprzez przynależność do parafii zbuczynskiej (diecezji krakowskiej, której wpływy sięgały na te tereny, już od XII wieku przez parafię łukowską).

Na przełomie XIX i XX wieku (do II Wojny Światowej) istniał w tej wsi ogromny majątek, którego właścicielami była rodzina Marchockich. To oni głównie byli fundatorami kościoła w Krzesku, zbudowanego w pierwszych latach XX wieku. Po wojnie w 1945 roku posiadłość Marchockich rozparcelowano, a pałac po nich służył za siedzibę władzom gromadzko-gminnym, aż do (prawie) całkowitego wyeksploatowania (*fol. nr 10*). Pamiętam, że w pierwszych latach pięćdziesiątych XX wieku zawożono dzieci ze Szkoły Podstawowej w Tchorzewie - na festyn do Krzeska, organizowany z okazji

⁴ Joanna Kalaga - wczesnośredniowieczny kompleks osadniczy w Krzesku Królowej Niwie, Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych im. Stanisława Herbsta, Stacja Naukowa w Siedlcach, Towarzystwo Miłośników Podlasia, Siedlce 1988

Święta 1-go Maja. Cała uroczystość odbywała się w pięknym przypałacowym parku, gdzie oprócz występów artystycznych serwowano nam darmową oranżadę. Dla wiejskich dzieci były to niezapomniane chwile (*fol. nr 11*).

Krzesk, jako parafia - została utworzona (w większej części z parafii zbuczynskiej i częściowo z międzyrzeckiej) przez biskupa podlaskiego Henryka Przeździeckiego, aktem erekcyjnym z kwietnia 1919 roku. Starania o jej utworzenie trwały bez mała piętnaście lat. Pierwszym proboszczem w kościele w Krzesku mianowany został ksiądz Roman Wilde. Według zapisków sporządzonych przez panią Marchocką, a znajdujących się w archiwum wyżej wymienionego kościoła, świątynię murowaną wzniesiono w latach 1910-1914 staraniem księdza Romana Wilde z funduszu parafian, zwłaszcza Zygmunta Ścibor-Marchockiego, który ufundował nadział ziemi pod kościół, plebanię i pod uprawę - na użytek kościelny. W 1919 roku kościół erygowano, w 1920 konsekrowano, a w 1924 roku był wizytowany przez biskupa Przeździeckiego.

Odpusty w tej parafii przypadają: - na wniebowzięcie, niepokalane poczęcie, na Matki Boskiej Częstochowskiej, świętego Stanisława Kostki i na zakończenie roku. Do parafii należały następujące wsie: Krzesk, Grochówka, Kolonia Kożuszki, Izdebki-Kośmidry, Izdebki-Kosny, Izdebki-Wąsy, Łuby, Łuniew, Maciejowice, Ostoje, Sobicze, Tęczki, Wesółka oraz folwarki: Krzesk i Zawady. Liczba wiernych - 3921, Żydów - 161. Najbliższa stacja pocztowa i kolejowa dla krzeskiej parafii była wówczas w Międzyrzeczu, telegraf w Siedlcach, telefon w Krzesku Majątek. W czasie I Wojny Światowej kościół w Krzesku nie doznał większego uszczerbku, natomiast w 1918 roku Niemcy zabrali dzwony z wieży kościelnej. Kościół jest pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Wież Wólka Kamienna. W rejestrach podatkowych z 1531 roku widnieje jako Wola⁵ Kamionowa (*patrz fot. nr 4*), i ma obszar 1 łana. W 1552 roku zapisano jej nazwę jako „Camyona Volia”, mająca ośmiu osadników należących do drobnych działów szlacheckich; w 1580 roku wioska ta wymieniana jest pod nazwą Wola Kamina i należy do Iwanowskich. Położona jest na dwudziestym pierwszym kilometrze od Siedlec, jadąc Traktem Brzeskim w kierunku wschodnim. Nazwa ta jest ściśle związana z kamiennym głazem, pozostawionym przez lodowiec na tym terenie (*fol. nr 12*). Kamień przeleżał nienaruszony przez tysiące lat. Dopiero w czasie II Wojny Światowej Niemcy próbowali spożytkować go na potrzeby reperacji dróg. Nawiercili otwory w nim i materiałem wybuchowym odłupali jego część,



11. Pałac Marchockich w Krzesku, widok od parku.
Zdjęcie z 2006 roku



12. Kamień polodowcowy we wsi Wólka Kamienna,
widok od strony zachodniej. Zdjęcie z 2006 roku

⁵ Wola – nazwa dawana wsiom rolniczym, pojawiającym się już w pierwszej połowie XIII wieku i stanowiącym w stosunku do innych odrębną kategorię osad, ze względu na ludność używaną do zasiedlenia takowych i nadawane im swobody. Potrzeba użytkowania pustych obszarów leśnych należących do książąt, duchowieństwa i rycerstwa, obok wzrostu liczebnej klasy ludzi wolnych, ustania handlu niewolnikami i zmniejszania napływu jeńców wojennych, wywołała zakładanie wsi z ludnością wolną, bądź przybywającą z obcych krajów, Niemiec przeważnie, bądź krajową. Osadnikom tym dawano dział ziemi z uwolnieniami na pewną liczbę lat (do 20) od wszelkich czynszów, opłat podatków, a przy tym po większej części odrębne urządzenia i prawa niemieckie.



13. Kamień polodowcowy we wsi Wólka Kamienna, widok od strony wschodniej. Zdjęcie z 2006 roku

pozostawiając go jednak na miejscu (*fol. nr 13*). Największym zagrożeniem dla tego pomnika przyrody okazało się zanieczyszczone powietrze i tzw. kwaśne deszcze. Ten olbrzymi kamień narzutowy leżący na polu tuż za wsią od południowej strony, stracił dzisiaj swoją gładkość i stał się porowaty. Każdego roku skażone powietrze, woda i mróz dokonują postępującej erozji, co widoczne jest gołym okiem. Liczne okruchy znajdujące się wokół kamienia świadczą o tym, że to, czego nie dokonała natura przez tysiące lat, dokonał swoim bezmyślnym działaniem człowiek. Wskutek dużej emisji zanieczyszczeń wysyłanych do atmosfery, efekt jest taki, że spadające deszcze wiążą się po drodze z zanieczyszczonym powietrzem, tworząc

silnie żrące związki, tzw. kwaśne deszcze. Potrafią one zniszczyć najpiękniejsze pomniki architektury wytworzone przez ludzkość, a także najtwardsze pomniki przyrody w postaci ogromnych kamiennych głazów. Rozpadający się narzutowy głaz w Woli Kamionowej - dzisiejszej Wólce Kamiennej, jest tego wymownym przykładem.

W czasie moich wędrówek po gniazdach Rodu Orze(y)łowskich i Rodu Jasińskich mogłem się przekonać, jak mało osób wie o takiej osobliwości, jaką jest ten wielki kamień. Nie jest on widoczny z Traktu Podlaskiego i aby do niego dotrzeć, trzeba przejechać przez wieś (jadąc na wschód) i na zakręcie zjechać w prawo na drogę-wygon. Po przejechaniu około 250 metrów znów należy skręcić w prawo, w polną dróżkę, aby po 150 metrach zobaczyć po lewej stronie wielki narzutowy głaz, leżący na prywatnym polu. Można do niego dojść miedzą. Ma on w obwodzie ponad 15 metrów. Warto go zobaczyć.

Wieś **Radomyśl**. Postrzegana jest jako osada stara, od bardzo dawna istniejąca. Etymologia tej nazwy nie jest w pełni znana. W starych dokumentach występuje w dwuczłonowej nazwie, jako: **Radomyśl-Sędki**⁶, Radomyśl-Sądki, Radomyśl-Szatki. W rejestrze poborowym powiatu łukowskiego z drugiej połowy XVI wieku występują dwa znaczące nazwiska, przypisane do wsi Radomyśl - **Radomycki** i **Sandkowski**⁷. Według Encyklopedii Powszechnej Orgelbranda wydanej w 1865 roku, wieś Radomyśl założona została w 1584 roku przez Jakuba Sieniawskiego, dziedzica, któremu król Batory dał na to przywilej, nadając mieszkańcom prawo niemieckie, z wyjątkiem spod sądownictwa wojewodów, kasztelanów, starostów itd. Ustanowiony został tymże samym przywilejem „w Radomyślu” targ jeden raz w tygodniu, jarmark w maju i cechy rzemieślnicze. Ażeby zachęcić do osiadania i budowania się, mieszczanie uwolnieni zostali na lat cztery od wszystkich podatków. Król Władysław IV przydał w 1633 roku nowym przywilejem jeszcze jeden targ tygodniowy i dwa jarmarki. W tej samej nocy Orgelbrand pisze, że wojny polsko-szwedzkie tak miasteczko zniszczyły i zubożyły, że od tego czasu nie zdołało się podźwignąć⁸. Na początku XIX wieku Radomyśl wzmiankowana jest jako wieś i folwark, należąca do parafii Zbuczyn, oddalona o 12 km od Łukowa i 18 km od Siedlec. Od początku istnienia do końca I Rzeczypospolitej związana była z Ziemią Łukowską. Częste napady i zniszczenia wojowniczych Jaćwingów, Litwinów, Prusów, a także Tatarów przeszkadzały w zaludnianiu ziemi na wschód od Łukowa. Prawdopodobnie z tego okresu pochodzi tzw. mogiła Jaćwingów odkryta w 1990 roku na wzgórzu opadającym ku rozległym łąkom, dawnym torfowiskom między wsią Radomyśl, a Okninami.

⁶ Językoznawcy mówią, że jest to nazwa dzierzawcza i wywodzą ją od imion: Radomyśl i Sędziszaw.

⁷ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. Filip Sulimierski, Bronisław Chlebowski, Władysław Wolewski. T. IX. Warszawa, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.

⁸ Samuel Orgelbrand: *Encyklopedia Powszechna*. T. XXI. Warszawa 1865, s. 876

Pod datą 30 września 1923 roku Aleksander Szostek, dyrektor miejscowej szkoły w prowadzonej przez siebie kronice szkolnej zapisał, że około 1866 roku we wsi Radomyśl została założona szkoła i mieściła się w budynku zakupionym przez wsie: Radomyśl, Zabłocie, Okniny, Januszówka i Dziewule. Parafia we wsi Radomyśl została utworzona w 1931 roku, zaś murowany kościół wzniesiono w 1936 roku. W dniu 4 lipca 1937 roku w nowo otwartej parafii Radomyśl odbyła się uroczystość jubileuszu 50 lat kapłaństwa księdza prałata Szymona Pióro. Pochodził on ze starej szlacheckiej rodziny Piórow, osiadłej przeważnie we wsi Pióry Wielkie i rozgałęzionej w szerokiej okolicy. Ksiądz Szymon urodził się w 1864 roku we wsi Chromna z ojca Piotra-Jakuba i matki Ewy z Chromińskich. Do gimnazjum uczęszczał w Siedlcach, natomiast seminarium kończył w Lublinie i w roku 1887 został wyświęcony na kapłana w Warszawie. Pracował na różnych placówkach, lecz w 1934 roku na własną prośbę zrzekł się probostwa, pragnąc resztę życia swego poświęcić na modlitwę i przygotowanie się do wieczności. Właśnie ks. Szymon Pióro, rodem ze wsi Chromna w połowie pokrył koszt budowy kościoła w Radomyśli.

Około 1991 roku, okolicę obiegła sensacyjna wieść. Oto w pobliżu wsi Radomyśl, przy pozyskiwaniu żwiru z pagórka morenowego zwanego Wysoką Górą natrafiono na ludzkie szczątki. Powiadomiono wtedy odpowiednie władze (gminne i wojewódzkie), które w trybie natychmiastowym wstrzymały prace przy eksploatacji żwiru. Jako jeden z pierwszych sprawą zainteresował się miejscowy proboszcz, który w lot pojął, że odkryte szczątki mogą mieć znaczenie archeologiczne. Na miejscu sprawę zbadał przybyły z Warszawy geolog, jednak z braku funduszy, przeprowadzono tylko sondażowy wykop, który z powrotem zasypano. Okazało się, że znalezisko jest prawdziwie sensacyjne. Znalezione szkielety świadczyły, że zmarłych chowano w pozycji pochylonej lub kłęczącej, twarzą do wschodu. Niektóre czaszki odcięte od tułowia z jednym kręgiem szyjnym, ułożone były w nogach zmarłego i na skroniach miały wycięte znaki w kształcie litery „V”. Nikt nie wie, jakie miały one znaczenie, po co i przez kogo zostały wykonane. Prawdziwą sensację wzbudziła szczęka – znacznie krótsza niż u normalnego człowieka. Ponadto zdobyły ją dwa duże, niemal śnieżnobiałe kły. W wykopie znaleziono kilka okrzemków, kawałków ceramiki i wiele odłamków z porzbijanych czaszek. Grubość owych odłamków była, co najmniej trzykrotnie większa od grubości czaszki współczesnego człowieka. Znaleziono też szczękę, która miała niespotykane uzębienie. Widać w niej było wyraźnie, że w niektórych miejscach zęby rosły w podwójnym szeregu. Poza tym za przednimi zębami widać było ślad po dużym, pojedynczym zębie.

Żadna z legend tego regionu nic na ten temat nie wspomina. Wiadomo jedynie, że w 1264 roku w okolicach odległego o kilkanaście kilometrów Łukowa, książę Bolesław Sprawiedliwy stoczył krwawą bitwę z Jaćwingami. W Encyklopedii Powszechnej Samuela (1810-1868) Orgelbranda z 1865 roku można przeczytać na ten temat: *„Na pamiątkę owej bitwy znajduje się znaczny kopiec, dotąd mogiłą Jaćwingów przez lud miejscowy nazwany”*. Przypomniano wtedy sobie doniesienia angielskiego naukowca pt. „Pamiętnik archeologa”, które pasowały do odkryć dokonanych na Wysokiej Górze: *– „Znalazłem czaszkę, która miała za przednimi zębami pojedynczy kieł. Czaszka ta leżała w grobie, lecz była równo ucięta i znajdowała się w nogach zmarłego. Zdarzało się, że ludzie odkopywali nieboszczyka i stwierdziwszy, że ciało jest w stanie nienaruszonym po kilku latach od pochowunku, odrąbywali mu głowę i kładli ją w nogach. Mógł to być ktoś, kto nie był już tylko martwym człowiekiem. Dopiero po tym zabiegu ciało rozpadło się”*. Przytoczono jeszcze fragment księgi anonimowego autora z XVIII wieku: *– „A ci, którzy mieli podwójne zęby przeszkadzali po śmierci ludziom i musieli powtórnie umierać. A trudno ich było zabić znowu, bo głowy mieli jakoby z kamienia”*. I dalej: *„I choć za życia byli zwykłymi ludźmi, znaczone ich specjalnym znakiem nad uszami tak, aby zawsze był widoczny. Często wówczas umierali”*⁹.

Wieś **Plewki**. Taka nazwa wsi funkcjonuje samodzielnie tylko w mowie potocznej, zaś w dokumentach urzędowych nosi nazwę dwuczłonową – **Tchórzew-Plewki**. Jest to stara wieś, której założenia należałoby szukać w pierwszych wiekach państwa polskiego. Prawdopodobnie istniał tu duży folwark, **Tchórzew**, który uległ podziałowi na trzy części: **Tchórzew-Główki**, **Tchórzew-Rogale**

⁹ Zbigniew Juśkiewicz: *Góra wampirów*. „Sztandar Młodych” Nr 13 1991.

i **Tchórzew-Plewki**. Z upływem czasu przybywała tu i osiedlała się szlachta, tworząc swoje zaścianki. W 1580 roku Tchórzew-Główki wzmiankowany jest jako folwark i wieś. Zaś Tchórzew-Rogale i Tchórzew-Plewki wzmiankowane są w 1531 roku jako wsie szlacheckie. W tym czasie pojawił się tam gospodarz o nazwisku (lub przydomku) **Plewka** (lub Plewczyna), który płacił powinność¹⁰ od 1/2 łanu. Cała wieś Tchórzew-Plewki miała obszar 1 łana (staropolski łan obejmował 146-156 ha)¹⁰. Według rejestru poborowego województwa lubelskiego z 1620 roku: - „Pan Wojciech Tchorzewski-Plewka ze wsi Tchorzowa-Plewków od siebie i częściników swych z włók 2, które sami orzą, płacą florenów



14. Powrót do swoich domów, po wykopkach u rodziców we wsi Plewki. Od lewej: Andrzej (B-4119), Teresa (B-4114), Basia (B-4111), Józef (B-4117). Zdjęcie z około 1975 roku

4. Pan Mikołaj Plewka z Tchorzowa Plewków z częścinikami swymi z 2 włók, które sami orzą, płacą florenów 2 i gr 20”.

Dzisiejsza wieś Tchórzew-Plewki ma w swym ograniczeniu około 300 ha i około 33 gospodarzy. Ze swojego dzieciństwa pamiętam, że miała ona zwartą zabudowę i prawie wszystkie budynki były drewniane, kryte słomianą strzechą. Wieś tonęła w zieleni, na każdym podwórku było po kilka starych drzew, przeważnie wiązy, lipy i dęby, przeplatane opasłymi gruszami. Wzdłuż drogi, jak okiem sięgnąć, przy każdym podwórku, także rosły ogromne starodrzewy (*fol. nr 14*). Droga przez wieś była kręta, omijała liczne sadzawki, których w całej wsi było pięć. Miały

one powodzenie wśród młodzieży, gdyż innej możliwości kąpieli nie było. Zimą zaś, śmigaliśmy po nich na drewnianych łyżwach, podkutych kabłąkiem od wiadra. Wieś wprawdzie nie była wielka, ale bardzo urodzajna w dzieci. Licząc tylko w moim domu było nas dziewięcioro, ale w innych domach także były liczne gromadki.



15. Od lewej u góry: Józef Grodzicki, Albin (B-4116), Krzysztof Pogonowski, Roman Chromiński, Andrzej (B-4119), Janusz Komorowski, Stanisław Jasiński, Jerzy Grodzicki, Zygmunt Jastrzębski, Kazimierz (F-9b32), Stanisław Tchórzewski, Stanisław Chromiński, Józef (B-4117). Środek: Stanisław Waclawek, Stanisław Głuchowski, Jadwiga Grodzicka, Henryk Krasuski, Tadeusz Krasuski, Tadeusz Głuchowski, Antoni Tchórzewski. Na dole: Zbigniew (B-4118), Barbara Chromińska, Krzysztof Chromiński, Elżbieta Waclawek, Stanisława Jastrzębska, Alicja Chromińska, Teresa (B-4114), Zygmunt Chromiński, Napoleon Niwiński, Autor (B-4115). Zdjęcie z 2000 roku

¹⁰ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. Filip Sulimierski, Bronisław Chlebowski, Władysław Wolewski. T. XII. Warszawa, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.



16. Na pierwszym planie od lewej: Andrzej (B-4119), Stanisław Chromiński, Teresa (B-4114), Józef (B-4117), Janusz Komorowski, Tadeusz Głuchowski, Jerzy Grodzicki, Zbigniew (B-4118) z akordeonem, Krzysztof Pogonowski, Alicja Chromińska, Albin (B-4116), Tadeusz Krasuski, Henryk Krasuski, Roman Chromiński, Zygmunt Jastrzębski.
Zdjęcie z 2000 roku

Gdy w 2000 roku zorganizowałem spotkanie dla dziewcząt i chłopców z Plewek, urodzonych w latach 1940-1955, to naliczyłem nas 54 osoby. Na spotkanie w dniu 24 czerwca przyjechało do Plewek ze wszystkich zakątków Polski 35 osób (*fol. nr 15*). Z niektórymi nie widziałem się czterdzieści lat. Było to niezapomniane spotkanie. Ze śpiewem i muzyką akordeonową szliśmy przez wieś, odwiedzając wszystkich seniorów (*fol. nr 16*). Ci, którzy przyjechali po wielu latach do Plewek, niestety zobaczyli zupełnie inną wieś, całkowicie różniącą się od tej, którą pamiętali sprzed lat. Znikła drewniana zabudowa, nie ma też starych drzew, nie słyhać śpiewu ptactwa, którego niegdyś było tak dużo. Wieś stała się odkryta i jakaś pusta. Nie widać w niej życia i tych dzieci na drodze, jak dawniej bywało. Tylko bociany po staremu klekotały na podwórku u Orzełowskich potwierdzając, że nie pomyliliśmy wsi i naprawdę jesteśmy w Plewkach (*fol. nr 17*).



17. Bociany w Plewkach, towarzyszące rodzinie Orzełowskich